

Bajka o Marysi, która nauczyła dorosłych zachowania...

Marysia miała 11 lat, była raczej średnia uczennicą. Dziwne określenie – średnia, jeżeli nie chodzi o wzrost, a o oceny szkolne, ale co można powiedzieć o dziewczynce, która dostaje czasami 5 ale częściej 2 czy 3 ze sprawdzianów mimo, iż pół wieczoru uczyła się, mama ją przepytывała, rozumiała... Ale gdy tylko siadła w klasie do sprawdzianu, cała jej wiedza – miała wrażenie- gdzieś ulatywała. Marysia miała wrażenie, że jest jedyną tak kiepską uczennicą w klasie, co często zresztą nauczyciele podkreślali mówiąc, że mogła się bardziej postarać („A skąd oni wiedzieli, że mogę”- myślała wtedy Marysia), że „gdyby tylko się więcej pouczyła... („A skąd Pani wie, ile się uczyłam”- chciało się krzyczeć Marysi, ale nauczona doświadczeniem czasami milczała nie odpowiadając nauczycielom... Miała nadzieję, że moje jednak któregoś dnia jej los się odmieni i dostanie taką ocenę, na jaką zasłużyła, taką, że ona będzie zadowolona, mama będzie się uśmiechała, a tata powie jej, że jest jego mądrą córeczką, a nie tępym tłukiem...

Marysia nie lubiła szkoły. Nie dlatego, że trzeba było się uczyć, bo to już była w stanie znieść, ale z wielu innych powodów. Marysia- musicie wiedzieć- była baaardzo niespokojnym duchem. Kiedyś będąc u baaardzo mądrego lekarza powiedzieli jej, że ma ADHD.

- No chociaż coś mam- mruknęła Marysia w gabinecie
- No córeczko, jak możesz- mama była cała zdenerwowana tym, iż jej córka tak odezwała się do lekarza
- Ależ nic się nie stało- powiedział Bardzo Mądry Lekarz- to, że Marysia mówi, to, co myśli jest jej urokiem, ale i udręką, bo będzie mówiła co myśli nie tylko mnie, czy Pani- mówił do mamy spokojnym głosem- Marysiu, masz rzeczywiście ADHD, czyli taką chorobę, która powoduje, że często zmieniasz miejsce...
- Nooo!!! Mam pan rację, w kółko się kręcę- przerwała Marysia- Właśnie- odpowiedział dobrotliwie lekarz- Czasami będzie ci bardzo trudno nie odpowiedzieć kolegom czy koleżankom na ich zaczepki- kontynuował – Phi- będzie- myślała Marysia- już jest.
- A co to znaczy to całe ABDB- zapytała Marysia siadając na krześle obrotowym lekarza i kręcąc się na nim jak na karuzeli- Nie ABDB tylko ADHD- czyli nadpobudliwość psychoruchowa z deficytem uwagi- powiedział bardzo spokojnie Bardzo Mądry Lekarz.
- Ale to brzmi- ble- wzdrygnęła się Marysia- jak jakaś malaria czy inna cholera

- Marysiu- kolejny raz upomniała córkę mama wznosząc ręce i oczy do góry w geście bezradności
- Spokojnie- powiedział uśmiechając się lekarz- może brzmi nieładnie, fakt, więc może ty zmienisz tę nazwę na coś fajniejszego?- zapytał

Marysia popatrzyła na niego wielkimi oczami, przerwała na chwilę kręcenie się na krześle Ja???- zapytała- Tak ty- powiedział lekarz. Hmmm- myśli pan, że dam radę? Przecież ja...- zaczęła Marysia- Nie mam wątpliwości- odpowiedział przerywając jej lekarz

- Dobra- spróbuję!- odpowiedziała Marysia zeskakując z fotela- przybije pan piątkę?- zapytała podchodząc do Lekarza- Owszem Marysiu, z tobą zawsze- powiedział i uderzył w wyciągniętą dłoń Marysi. W gabinecie rozległo się kłasnienie – to do widzenia! Krzyknęła Marysia wybiegając z gabinetu. Dobiegło ją wołanie mamy „Marysiu, poczekaj!!”– A... D... H... D....- powtarzała Marysia czekając na mamę pod budynkiem gabinetu, gdzie przyjmował Bardzo Mądry Lekarz. - Alternatywna Dojrzała Haczykowata Dziewczyna- wypowiedziała na głos Marysia tak głośno, że aż ludzie stojący przed budynkiem odwrócili się. - Marysiu, czemu mi uciekłaś- podeszła zziębnięta mama- Mamo, czy pasuje to, co wymyśliłam- zapytała Marysia zupełnie ignorując pytanie mamy-powiedziała mamie, co wymyśliła. - Haczykowata?- zaśmiała się mama- czy to znaczy – że masz haczyki, czy że można cie złowić jak rybę na haczyk ?- Hmmm- zastanowiła się Marysia- może masz i rację- muszę coś nowego wymyślić- powiedziała i zaczęła skakać przez kałuże, które powstały z roztopionego śniegu.

Cała moja Marysia- pomyślała mama.

- Kurdeeee- zakrzyknęła głośno Marysia, aż idące obok starsze panie pokiwały głową z niesmakiem- Marysiu!- co ty wyrabiasz?!- ze złością mama- nie wolno mówić takich słów!- a dlaczego? - zapytała zdziwiona Marysia- przecież i Ty mówisz i tata i...- Dość!- coraz bardziej zdenerwowana mama nie pozwoliła Marysi dokończyć tym bardziej, że ludzie dookoła obracali się za nimi z uśmiechami na ustach- „Mała ma rację”- pomyślała mama- ja też tak mówię, a jej nie pozwalam...- No dlaczego nie wolno?- drążyła Marysia podkasując koło mamy- Dlatego, że to nieeleganckie słowo a fakt, że ja je mówię nie świadczy o mojej elegancji a wręcz przeciwnie- masz rację- nie powinniśmy ich z tatą używać- powiedziała mama jednym tchem- I wujek Artur też nie może mówić?- zapytała zaciekawiona Marysia- Też- odpowiedziała mama- nikt nie powinien ich mówić- dodała, bo Marysia już otwierała oczy by zadać pytanie o kolejne osoby z rodziny, czy też nie powinny mówić takiego słowa. Mama i córka zbliżały się do przystanku autobusowego, na którym czekało parę osób

- Muszę wymyślić jakie może być inne znaczenie tego słowa- ADHD- ależ to głupie słowo, jakby ktoś, kto je wymyślał nie wiedział, że po A jest litera B- Marysia wyrzucała z siebie słowa w tempie karabinu maszynowego, cały czas podskakiwała, wchodziła na górkę zrobioną ze śniegu, zbiegała z niej, wchodziła, podbiegała do mamy, odchodziła. Otaczający ją ludzie patrzyli na nią, jakby oglądali eksponat w muzeum albo zwierzęta w zoo. Marysia wydawała nic sobie z tego nie robić, cały czas była w ciągłym ruchu, co chwila zerkając jednak na stojących na przystanku ludzi. Nagle podbiegła do stojących starszych kobiet, które kiwały z dezaprobatą głową- O wam chodzi wy stare...- Marysia powstrzymała się przed dokończeniem tego, co chciała powiedzieć- Nie widziałyście biegającej dziewczynki???- krzyczała wzburzona- Starsze kobiety patrzyły z ogromnym zdumieniem jedna na drugą- Ale... ale...- jedna z nich próbowała coś powiedzieć- ale... Co za wstrętny bachor- w końcu wydusiła z siebie jedna z nich- Co????- wrzasnęła ze zdwojoną siłą Marysia- Marysiu, Marysiu- próbowała uspokajać córkę mama- daj spokój- próbowała ją odciągnąć od kobiet mama, wiedząc, co za chwilę może się wydarzyć. Próbowała jednocześnie tłumaczyć kobietom zachowanie córki- Moja córka jest chora...- próbowała tłumaczyć jedną ręką odciągając Marysię od kobiet
- Najlepiej powiedzieć, chora- odburknęła jedna z kobiet- po prostu niewychowana! - dodała druga- To to dzisiejsze wychowanie, mają takie dzieci i potem widzi pani, co się dzieje- dodała z wyrzutem w głosie trzecia
- Nie, ja mam ADHD głupie baby, poczytajcie sobie, jeżeli w ogóle umiecie czytać- wrzeszczała i płakała szarpiąc się Marysia- nie wiecie co to znaczy, jak ktoś o was tak mówi nie wiedząc, jak się staram nic nie powiedzieć, jak bardzo chciałabym być taka jak inna- teraz już Marysia płakała, a nie krzyczała. Nie szarpała się się. Ukucnęła i straszliwie szlochała.- Nie wiecie, jak trudno mi usiedzieć w ławce w szkole, jak się staram się nie odpowiadać na zaczepki, jak staram się dobrze uczyć, a mi nie wychodzi- płakała- Tak chciałabym móc obejrzeć film nie wierząc się na tapczanie, jak chciałabym umieć nie odpowiadać na głupie komentarze, które słyszę w szkole. Tak bardzo bym chciałaaaaa- płakała coraz bardziej Marysia
- Prze... przepraszam- powiedziała jedna z kobiet- ja... ja... ja nie wiedziałam...- Przepraszam cię strasznie za moja głupotę- powiedziała druga- I ... ja... ja... ja cię strasznie, strasznie przepraszam- powiedziała trzecia
- Nic... nic się nie stało- mówiła chlipiąc Marysia- nie jesteście jedyne- ale chyba pierwszy raz usłyszałam przepraszam- powiedziała Marysia podbiegając do kobiet i

przytulając je. Mama dziewczynki stała obok nic nie mówiąc, była dumna ze swej córki, że była w stanie się obronić...

- A D H D- co to może innego znaczyć- zastanawiała się jakby nic się nie stało Marysia.- Mamo- może pójdziemy pieszo- zapytała Marysia- Dobrze- powiedziała mama
- Do widzenia- zawołała Marysia do ciągle zdziwionych kobiet- może się kiedyś spotkamy!

Kiedy Marysia odeszła kobiety długo stały milcząc. W końcu jedna z nich stwierdziła- Dziwny jest ten świat- niby choroba jest- a jaj nie widać, prawda?- No tak- pokiwała głową druga.- Już wiem, czego nie mogę robić- nie mogę oceniać-westchnęła trzecia- wszystkie popatrzyły, ale tym razem z uśmiechem na skaczącą w oddali Marysię. I tak to Marysia nauczyła dorosłych najważniejszego zachowania – nie oceniać :)